

Mariusz Kardas

Rozważania na temat daty zaślubin Polski z morzem w 1920 roku w Gdyni

Przegląd Historyczno-Wojskowy 12 (63)/4 (237), 183-192

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

PRZYCZYNKI I LISTY

ROZWAŻANIA NA TEMAT DATY ZAŚLUBIN POLSKI Z MORZEM W 1920 ROKU W GDYNI

Powrót Pomorza do Polski w 1920 r. był ważnym wydarzeniem w dziejach państwa. U zarania naszej niepodległości w granice Rzeczypospolitej wracała ziemia, która wzmacniała suwerenny byt Polski na arenie międzynarodowej. Włączenie jej do Macierzy było również przejawem procesu konsolidacji wszystkich polskich dzielnic. W dochodzeniu do niepodległości – w ożywionych i emocjonalnych dyskusjach prowadzonych przez działaczy niepodległościowych Pomorza oraz polskich polityków skupionych w różnych ośrodkach politycznych od Paryża przez Poznań do Warszawy – wykrystalizowały się dwie koncepcje: walki z zaborcą albo podporządkowania się decyzjom zwycięskich mocarstw. Z dzisiejszego punktu widzenia słuszna okazała się – wybrana przez ówczesnych decydentów – koncepcja zalecająca czekanie na decyzje traktatu pokojowego. Zwyciężyła bowiem myśl preferująca aktywną działalność narodową, przy wykorzystaniu wszystkich legalnych form działania. Rozwój wydarzeń na Pomorzu, zwłaszcza po wybuchu powstania wielkopolskiego i wykazaniu słabości polskiej konspiracji na omawianym terenie – skazałyby przedwczesny wysiłek zbrojny na niepowodzenie i straty osobowe. Sprawa przejęcia Pomorza w lutym 1920 r. jest szeroko opisana w literaturze przedmiotu¹ i nie budzi już większych wątpliwości. Należy jednak zauważyć, że temat ten z upływem czasu obrósł, niestety wieloma mitami znajdującymi odniesienie zwłaszcza w literaturze popularnej, a także popularnonaukowej, które to w największym stopniu w kolejnych pokoleniach Polaków budują (z zalem należy stwierdzić, że powierzchowną) świadomość i wiedzę o naszej historii najnowszej. Z przykrością należy stwierdzić, że wiele opinii z tej mitologii i błędnej faktografii jest powielanych w kolejnych opracowaniach, zwłaszcza młodych publicystów i historyków. Tak jest również z zaślubinami Polski z morzem, będącymi niejako zwieńczeniem polskich wysiłków w sprawie odzyskania pomorskich ziem.

W efekcie ratyfikowania przez państwo niemieckie 10 stycznia 1920 r. traktatu wersalskiego² i po jego ogłoszeniu w Warszawie zintensyfikowano starania o przejęcie pomorskiej

¹ Patrz m.in.: M. Wojciechowski, *Powrót Pomorza do Polski 1918–1920*, Warszawa–Poznań–Toruń 1981; J. Pajewski, *Odbudowa państwa polskiego 1914–1918*, Warszawa 1978; E. J. Dillon, *Konferencja pokojowa w Paryżu*, Warszawa 1921; *Księga pamiątkowa dziesięciolecia Pomorza*, Toruń 1930; W. Odyniec, J. Godlewski, *Ziemia puckska, Przeszłość i teraźniejszość*, Gdańsk 1974; *Dzieje Pomorza Nadwiślańskiego, od VII wieku do 1945 roku*, red. W. Odyniec, Gdańsk 1978; D. Duda, *Zaślubiny Polski z morzem*, Gdańsk 1997; *Powrót Polski nad Bałtyk 1920–1945. Antologia tekstów historycznych*, wybór i oprac. M. M. Drozdowski, Warszawa 1997.

² „Dziennik Bydgoski” 1920, nr z 13 stycznia; H. Sahn, *Erinnerungen aus meinem Danziger Jahren 1919–1930*, Marburg n. Lahn 1955, s. 9; E. Ziehm, *Aus meiner politischen Arbeit in Danzig 1914–1939*, Marburg n. Lahn 1956,

dzielnicy przez Rzeczypospolitą. Rozpoczęto realizację przygotowywanych od kilku miesięcy szczegółowych planów, które po upływie 7 dni od daty podpisania dokumentu ratyfikacyjnego pozwoliły stronie polskiej podjąć działania mające na celu przejęcie przyznanych ziem. Oprócz kwestii polityczno-administracyjnych oraz wojskowych³ ważnym aspektem towarzyszącym tym przygotowaniom była propaganda, która miała zaakcentować polskość tej dzielnicy i zarazem słuszność traktatowych decyzji.

Już 14 stycznia 1920 r. do Polaków zamieszkałych w Wielkopolsce, na Śląsku i Pomorzu skierowano odezwę podpisaną przez Naczelnika Państwa, Józefa Piłsudskiego, prezydenta Rady Ministrów, Leopolda Skulskiego, i ministra ds. byłej dzielnicy pruskiej, Władysława Seydę. Przedstawiono w niej perspektywy rozwoju ziem wracających do Macierzy z punktu widzenia gospodarczego, politycznego i społecznego. Wzywano mieszkańców tych ziem do życzliwego traktowania żołnierzy polskich wkraczających na odzyskane tereny. W podobnym duchu była utrzymana odezwa wojewody pomorskiego, Stefana Łaszewskiego, z 18 stycznia 1920 r. skierowana do mieszkańców województwa⁴.

Do mieszkańców Pomorza przygotował również odezwę dowódca Frontu Pomorskiego. Z datą ogłoszenia 21 stycznia 1920 r. rozplakatowano ją na murach budynków w miejscowościach zajmowanych przez Wojsko Polskie. Generał dyw. Józef Haller odnosił się w niej do tradycji Piastów i Jagiellonów oraz wielu patriotycznych i narodowych treści⁵.

Przygotowania objęły (...) cały kompleks kwestii, spychanych dotychczas na trzeci plan każdej operacji, kwestii politycznych aż po „protokół i ceremoniał”⁶. Jedną z kwestii ceremonialnych, które rozważano, było zorganizowanie oprócz manifestacji w największych miejscowościach Pomorza specjalnej uroczystości ponownego przejęcia władztwa Polski nad morzem. Miała ona miejsce 10 lutego 1920 r. w Pucku i jest to fakt powszechnie znany, a jej przebieg szeroko przedstawiony w polskim piśmiennictwie historycznym. Mało znanym natomiast wydarzeniem są „zaślubiny”, które odbyły się w tym samym czasie w Gdyni, maleńkiej wówczas, kaszubskiej miejscowości nadmorskiej. W niniejszym rozważaniu podjęto próbę przedstawienia tego zdarzenia w ujęciu polemicznym do tradycyjnego przekazu literatury historycznej i mitu zakorzenionego w pamięci Polaków.

Wkroczenie Wojska Polskiego na przyznany Rzeczypospolitej traktatem wersalskim teren Pomorza nie było – jak się powszechnie wydaje – sprawą prostą. Aby sprawnie przejąć ten obszar, w sztabie Frontu Pomorskiego w Skierniewicach⁷ opracowano szczegółowy plan działań, dzieląc go na poszczególne etapy i faz, określając terminy dzienne, a nawet

s. 36. Patrz też: M. Wojciechowski, *op. cit.*, s. 196; D. Duda, *op. cit.*, s. 8; S. Wojciechowski, *Wspomnienia, orędzia, pisma*, Warszawa 1995, s. 241–243.

³ 1 sierpnia 1919 r. Sejm przyjął ustawę „O tymczasowej organizacji zarządu b. dzielnicy pruskiej”. Rozpoczęto tworzenie aparatu administracyjnego przyszłego województwa. Utworzono również Dowództwo Frontu Pomorskiego. O „pomorskiej wyprawie” dyskutowano w otoczeniu gen Hallera już w sierpniu 1919 r. w czasie jego pobytu w Zakopanem. Wtedy to generał, w obecności płk. Izzydora Modelskiego i Edwarda Ligockiego, *sporządził listę potrzebnych mu oficerów i zaproszonych osób cywilnych*. Zob. E. Ligocki, *Dialog z przeszłością*, Warszawa 1970, s. 204.

⁴ *Odezwa wojewody pomorskiego Stefana Łaszewskiego z dnia 18 stycznia 1920 r. skierowana do mieszkańców województwa z okazji powrotu Pomorza do Polski*, w: *Powrót Polski nad ...*, s. 89–91.

⁵ J. Haller, *Pamiętniki*, Londyn 1964; *Odezwa gen. J. Hallera z 21 stycznia 1920 r. do mieszkańców Pomorza*, w: *Powrót Polski nad ...*, s. 46–47.

⁶ B. Skaradziński, *Polskie lata 1919–1920*, t. 1, *Polski rok 1919*, Warszawa 1993, s. 310.

⁷ E. Ligocki, *op. cit.*, s. 206.

godzinowe poszczególnych czynności. Należy podkreślić, że powyższe działanie było ściśle uzgodnione ze stroną niemiecką, o czym się dzisiaj często zapomina⁸. W planie tym – jak się wydaje – brano pod uwagę możliwość zorganizowania ceremonii „zaślubin z morzem”, nie uwzględniono jej jednak w pierwotnym zestawieniu⁹. Szybko jednak zwrócono uwagę na potrzebę dopełnienia tego ważnego dla Polski i Polaków wydarzenia, jakim było uzyskanie przez odradzające się państwo polskie dostępu do morza, w formie uroczystości publicznej.

Akt inkorporacji Pomorza do państwa polskiego dokonywał się w atmosferze powszechnego entuzjazmu ludności polskiej i kaszubskiej¹⁰. By podtrzymać efekt propagandowy tych wydarzeń, postanowiono wrócić do zamysłu niektórych działaczy społecznych i politycznych oraz wojskowych i zrealizować pomysł uroczystości upamiętniających przejęcie tych ziem. We współpracy z przedstawicielami Naczelnej Rady Ludowej z Gdańska, Antonim Miotką i Teofilem Banieckim, opracowano program uroczystości związanej z przybyciem gen. Józefa Hallera do Pucka i dokonania tam ceremonii „zaślubin”. Już 3 lutego 1920 r. przyjęto w Toruniu w Dowództwie Frontu Pomorskiego „Program przejęcia wybrzeża”, w którym zakładano dwudniowe uroczystości z punktem kulminacyjnym 10 lutego 1920 r. o godz. 12.00. Zaplanowano, że tego dnia przybędą do tego portowego miasta pododdziały I batalionu morskiego i dywizjonu artylerii konnej. Miały być obecne również delegacje pułków podległych Dowództwu Frontu Pomorskiego. Przewidywano, że dowódca Frontu wraz z towarzyszącymi oficerami, po przywitaniu się z władzami miejskimi, na czele wojska wjedzie do miasta i uda się nad morze, gdzie miało się odbyć podniesienie bandery i zasalutowanie sztandarami poprzez zanurzenie ich w wodzie. Planowano przemówienie generała do wojska i ludności, mszę św. połową z kazaniem księdza kapelana Józefa Wryczy i odśpiewanie „Te Deum”, a także wbiecie pamiątkowego pala w wody Zatoki Puckiej oraz liczne przyjęcia i rauty. Drugiego dnia dowódca Frontu miał zaplanowany wyjazd nad otwarte morze do Wielkiej Wsi (obecnie Władysławowo), a wieczorem powrót do Torunia¹¹. Słusznie zauważa Daniel Duda, że z programu wynikało, że nie planowano „zaślubin Polski z morzem” w takiej formie, w jakiej je zrealizowano, tj. poprzez wrzucenie do morskiej toni pamiątkowych pierścieni¹². Ponadto – według tego badacza dziejów polskiego Wybrzeża w XX w. – w ostatecznie przyjętym harmonogramie przejmowania poszczególnych miejscowości przez oddziały Wojska Polskiego wskazano, że 8 lutego zostaną zajęte Kartuzy, które miały stanowić najdalej na północ wysunięty punkt obszaru zajmowanego przez jednostki polskie podążające z południa ku morzu¹³. Północny kraniec Polski miał zostać przejęty przez oddziały przetransportowane koleją przez Gdańsk. Potwierdzenie realizacji tego harmonogramu znajdujemy, m.in. w pamiątkowej księdze *Flota polska* wydanej w 1921 r., w której Jerzy Nowakowski pod datą 4 lutego podaje zajęcie przez polskie jednostki linii: *Rheinfeld* (Przyjaźń), *Mechsau* (Mezowo), *Smentau* (Smętowo), *Sullenczyn* (Sulęczyno)

⁸ Porozumienie w sprawie wojskowego przekazania Polsce terenu Pomorza z 24 października 1919 r., w: *Powrót Polski nad...*, s. 85–87.

⁹ M. Wojciechowski, *op. cit.*, s. 198.

¹⁰ Stanisław Wojciechowski we wspomnieniach pisze: (...) Warszawa obojętnie powitała wiadomość o obsadzeniu wybrzeża morskiego przez nasze wojska. Zob. S. Wojciechowski, *op. cit.*, s. 241.

¹¹ D. Duda, *op. cit.*, s. 14.

¹² *Ibidem*.

¹³ *Ibidem*, s. 15.

i północny brzeg jeziora Mausch (Mausz)¹⁴, a 8 lutego zajęcie Kartuz. W tym samym wydawnictwie pod datą 10 lutego czytamy: *Pierwszy Bataljon Morski zajmuje Puck, latarnię morską* (w Rozewiu – M.K.) i *poszczególne punkty wybrzeża*¹⁵. Podobnie zapamiętał wydarzenia gen. broni Józef Haller¹⁶.

Przejęcia Pomorza z rąk niemieckich dokonały jednostki Wojska Polskiego podporządkowane Dowództwu Frontu Pomorskiego. W jego skład weszły: 2 Dywizja Strzelców Pieśszych (późniejsza 11 DP), 2 Dywizja Strzelców Wielkopolskich (późniejsza 15 DP), Dywizja Strzelców Pomorskich (późniejsza 16 DP), IV Grupa Lotnicza, kombinowana grupa gen. Stanisława Pruszyńskiego oraz 5 Brygada Jazdy w składzie: 1 Pułk Ułanów Krechowieckich, 12 Pułk Ułanów Podolskich i 2 Pułk Szwoleżerów Rokitniańskich¹⁷.

Ówczesną granicę polsko-niemiecką 2 Pułk Szwoleżerów Rokitniańskich przekroczył w rejonie Dobrzyń, by zakończyć swój szlak 10 lutego udziałem w uroczystościach zaślubin Polski z Bałtykiem w Pucku oraz – nieco wcześniej – w Gdyni.

Do niedawna przyjmowano, że zaślubiny w Gdyni miały miejsce 12 lutego 1920 r., czyli 2 dni po uroczystościach w Pucku¹⁸. Pojawiły się również sugestie, że mogły się odbyć dzień później, tj. 13 lutego¹⁹. Najczęściej jednak, wpleciona w narrację ukazującą chwałę oddziałów uczestniczących w gdyńskich zaślubinach, pojawia się w dziełach literatury pięknej data 12 lutego. W opartej na dotychczasowych ustaleniach publikacji Edwarda Obertyńskiego w tekście *Zaślubiny* możemy w przepięknym literacko opisie przeczytać: *Rotmistrz Rozwadowski uniósł się w strzemionach – Szwadron w prawo marsz! – Sam pierwszy skierował konia na brzeg i wprowadził w nadbrzeżną wodę. Za nim czwórkami, wzbijając bryzgi wody, zanurzył w wodzie końskie kopyta szwadron. Był to krótki przemarsz – bo woda zimna, mogła koniom zaszkodzić – ale stał się symbolem zbratania się z morzem i zaślubin. Nie tych uroczystych, które odbyły się dwa dni przedtem 10 lutego 1920 roku w Pucku, gdzie generał Haller rzucił pierścień do morza, ale tych żołnierskich²⁰.*

Teżę tę – tak rozpowszechnioną – zdaje się jednak burzyć przekaz pamiętnikarski por. Zdzisława Rozwadowskiego, dowódcy 1 szwadronu 2 Pułku Szwoleżerów

Rtm. Zdzisław Rozwadowski. Fotografia z II połowy lat dwudziestych (Muzeum Ziemi Kociewskiej w Starogardzie Gdańskim)

¹⁴ J. Nowakowski, *Odrodzenie Floty Rzeczypospolitej Polskiej*, w: *Flota polska*, Warszawa 1921, s. 39.

¹⁵ *Ibidem*.

¹⁶ J. Haller, *Jak wojska polskie zajęły Pomorze. Wspomnienia*, w: *Księga pamiątkowa dziesięciolecia Pomorza*, Toruń 1930, s. 59.

¹⁷ B. Skaradziński, *op. cit.*, s. 309.

¹⁸ Zob. m.in. J. Milewski, *2 Pułk Szwoleżerów Rokitniańskich*, Warszawa 1993, s. 7; E. Sitek, *Święta Morza 1932–1997*, Gdynia 1997, s. 11; E. Obertyński, *Gawędy o starej Gdyni*, Gdańsk 1987, s. 25.

¹⁹ Tak uważa np. Maciej Rdesiński w komentarzu do opublikowanych (i zmienionych w niektórych fragmentach zapisu!) wspomnień Z. Rozwadowskiego. Zob. Z. Rozwadowski, *Pierwsze święto nad polskim morzem (wspomnienie)*, w: *Brama na świat*, Gdańsk 1976, s. 35.

²⁰ E. Obertyński, *op. cit.*, s. 25.

Rokitniańskich²¹. Z jego relacji wynika, że rozkwaterowany w rejonie Redy szwadron dostał, najprawdopodobniej 7 lub 8 lutego²², zaskakujący rozkaz dowódcy pułku, płk. Władysława Orzechowskiego-Okszy, dotarcia do Zatoki Gdańskiej²³. Rozkaz brzmiał: *Szwadron 1-szy w pełnym składzie wyruszy do m. Gdingen (Gdynia) i we wczesnych godzinach rannych nawiąże tam kontakt z morzem. Druga karta służbowa objaśniała, że oficerowie i żołnierze 1-szego szwadronu wezmą udział w oficjalnym obiedzie, który odbędzie się w m. Kolebki, dokąd na zaproszenie właściciela przybędzie w godzinach popołudniowych cały korpus oficerski pułku*²⁴. Patrząc na kształtującą się wówczas na Pomorzu, zajmowanym przez oddziały Wojska Polskiego, niekorzystną – wobec wycofania się do Gdańska niemieckiego XVII Korpusu – sytuację taktyczną polskiego ugrupowania, bezzwłoczne skierowanie kawalerii do zabezpieczenia północnego styku granicy Polski z Wolnym Miastem Gdańskiem (przebiegającego na południe od Gdyni – przy folwarku Kolibki) wydaje się dzisiaj logiczne²⁵. Było to niezbędne ze względu na kłopoty logistyczne pododdziałów Wojska Polskiego kierowanych transportem kolejowym przez terytorium Wolnego Miasta Gdańska. Transport tych pododdziałów w swej zasadniczej części został wstrzymany na kilka dni przez władze niemiecko-gdańskie²⁶.

Należy podkreślić, że zabezpieczenie granicy polsko-gdańskiej było również istotne ze względów pragmatycznych. Transportowane kolejną przez Gdańsk pododdziały Wojska Polskiego, które były przeznaczone do zajęcia północnych obszarów Wybrzeża z Puckiem, Żarnowcem, Wielką Wsią i Helem, były wyładowywane na poszczególnych stacjach, najbliższych temu obszarowi operacyjnemu, w tym również na stacji w Gdyni. Wydaje się, że zabezpieczenie tego manewru w jego pierwszym etapie było również zadaniem szwoleżerskiego szwadronu. O tym, że 9 lutego na stacji wyładowywały się jednostki polskie świadczą wspomnienia Edmunda Kurowskiego (urodzony 2 III 1912 r. na Obłuzu, obecnie dzielnica Gdyni), w których czytamy m.in.: *Pamiętam dobrze ten dzień. Wówczas dzień wcześniej, tj. 9 lutego byłem z rodzicami w Gdyni, gdzie miało się odbyć spotkanie ludności z Wojskiem Polskim. Udaliśmy się wtedy na gdyńską stację kolejową, gdzie z pociągu wyładowana została kompania Hallerczyków wraz z inwentarzem. Ja to widziałem na własne oczy, to było dla mnie wielkie przeżycie. Później uformowali się oni w kolumnę i przemaszerowali dzisiajszą ulicą 10 Lutego, wówczas jeszcze piaszczystą drogą, do domu kuracyjnego na spotkanie z morzem. Myśmy szli obok nich. Było wtedy dużo ludzi. Podobały mi się ich błękitne mundury i... brezentowe worki do pojenia koni*²⁷. We wspomnieniach jest zatem wyraźnie mowa o pododdziale Wojska Polskiego na terenie Gdyni 9 lutego. Czy był to szwadron 2 Pułku

²¹ Biblioteka Jagiellońska (dalej – BJ), przyb. 312/68, t. 1, Przyczynki do historii 2 pułku ułanów Legionów Polskich – biografie, wspomnienia, wypisy, Z. Rozwadowski, Pierwsze święto przy polskim morzu.

²² *Ibidem*, s. 1. Porucznik Rozwadowski podał enigmatycznie, że działo się to 4–5 dni przed uroczystościami w Pucku. Wydaje się jednak, że musiało to nastąpić ok. 2 dni później, 7 lub 8 lutego. Jest to również przedmiotem niniejszych rozważań.

²³ *Ibidem*. W dniu, w którym nadszedł rozkaz następowała (hucznie obchodzona w jednej z restauracji w Wejherowie) zmiana dowództwa szwadronu. Rtm. Henryka Jakubowskiego zastępował na stanowisku dowódczym jego dotychczasowy zastępca, por. Z. Rozwadowski. Rozkaz wymarszu przyszedł późno w nocy, gdy oficerowie odpoczywali już na swoich kwaterach. Wobec zaistniałej sytuacji dotychczasowy dowódca szwadronu rtm. Jakubowski stwierdził, że uda się ze szwadronem jako gość, aby wziąć udział w nadchodzącej uroczystości.

²⁴ *Ibidem*, s. 2.

²⁵ J. Haller, *Jak wojska polskie...*, s. 59.

²⁶ M. Wojciechowski, *op. cit.*, s. 200; R. Witkowski, *Objęcie Pomorza przez Wojsko Polskie*, „Rocznik Gdyński” 1989/1990, nr 9, s. 25.

²⁷ Cyt. za: K. Małkowski, *Zaślubiny z Bałtykiem*, „Rocznik Gdyński” 1989/1990, nr 9, s. 30.

Szwolężerów Rokitniańskich, czy też pododdział piechoty „Hallerczyków” pomieszany ze szwolężerami, trudno dzisiaj dociec²⁸.

Zgodnie z rozkazem szwolężerowie wyruszyli (7, 8 lub też 9 lutego 1920 r.) w kierunku Gdyni, by – jak się zdaje – na wysokości ujścia rzeki Chylonki wejść konno w wody zatoki. Według tej relacji, 1 szwadron 2 Pułku Szwolężerów Rokitniańskich, jako pierwszy oddział Wojska Polskiego, symbolicznie przejął morze w polskie posiadanie. Do zebranych spontanicznie nad morskim brzegiem okolicznych mieszkańców i dwóch księży: Ludwika Rybki i Wiktora Jasińskiego, przemówili por. Henryk Jakubowski i por. Z. Rozwadowski, który złożył ze szwolężerami uroczystą przysięgę wierności polskiemu morzu. Szwolężerowie dokonali symbolicznego złączenia się z morzem poprzez wejście całego szwadronu w jego wody, aż po końskie kolana, co zostało utrwalone na zdjęciach. Na tej uroczystości prawdopodobnie był obecny Witold Kukowski, właściciel dworu w Kolibkach, gdyż po zakończeniu oficjalnej części tych nieoficjalnych „zaślubin z morzem”, w jego dworku zostało zorganizowane przyjęcie dla oficerów pułku²⁹. Szwolężerowie zaś byli podejmowani w tym czasie gościnnie w karczmie Adlerhorst i przyległych domostwach Orłowa³⁰. Dopiero 10 lutego odbyła się w Pucku oficjalna uroczystość zaślubin Polski z morzem. Jednostki 5 Brygady Jazdy: 1 Pułk Ułanów Krechowieckich, 12 Pułk Ułanów Podolskich i 2 Pułk Szwolężerów Rokitniańskich, miały wystawić na tę uroczystość po jednym szwadronie, ze sztandarami i plutonem trębaczy. 2 pułk szwolężerów, który nie posiadał jeszcze ani plutonu trębaczy, ani sztandaru, był reprezentowany przez szwadron kombinowany, złożonym z plutonów pościąganych ze wszystkich szwadronów liniowych, którym dowodził por. Wincenty Karski³¹.

Oficerowie 2 pułku szwolężerów podczas zaślubin z morzem w Gdyni (BJ, przyb. 312/68)

²⁸ O zajęciu w tym czasie, tj. 8 lutego, rejonu Kartuz, a następnie pozostałych obszarów regionu nadmorskiego przez 5 Brygadę Jazdy zob. R. Witkowski, *op. cit.*, s. 26.

²⁹ E. Obertyński, *op. cit.*, s. 25. *Brama na świat*, wstęp, wybór i oprac. M. Rdesiński, Gdańsk 1976, s. 37.

³⁰ W. Gogan, *Szwolężerowie rokitniańscy. Dzieje 2 Pułku Ułanów Legionów Polskich i 2 Pułku Szwolężerów Rokitniańskich*, Pelplin 2005, s. 89. Treść pamiętnika, jak i logika przemawiają bezsprzecznie za tezą o wcześniejszym datowaniu (7/8 lub 9 II 1920 r.) gdynskich „zaślubin z morzem”. Patrz również: BJUJ, przyb. 312/68, *op. cit.*; E. Obertyński, *op. cit.*

³¹ W. Gogan, *op. cit.*, s. 89.

Jak się więc okazuje, zagadnienie datacji uroczystości „zaślubin Polski z morzem” nie jest takie oczywiste. Brak materiałów źródłowych sprawia, że precyzyjne określenie daty tego ważnego dla miasta momentu historycznego wydaje się dziś niemożliwe³². Wokół tej uroczystości narosło wiele legend, a przekaz historyczny został zniekształcony. Wiele z dotychczasowych niepodważalnych informacji wymaga jednak wyjaśnień bądź uściśleń. Dlatego też badacz tych wydarzeń musi się posiłkować wspomnieniami i relacjami, do których należy jednak odnieść się krytycznie. Wobec zachowanych tylko szczątkowych źródeł, pamiętniki pozwalają uzupełnić faktografię. Dość pełny obraz kontrowersji dał Kazimierz Małkowski, wskazując trudności w datowaniu tego wydarzenia i skłaniając się zarazem do przyjęcia jako daty gdyńskich „zaślubin” właśnie 12 lutego 1920 r.³³, natomiast w *Bedekerze gdyńskim* z 2001 r. ten sam autor wskazał, że było to 13 lutego³⁴. Należy zauważyć, że 13 lutego będą wskazywać ci historycy, których uwagę zwróciła adnotacja w dzienniku Szkoły Katolickiej w Gdyni, przechowywanym w Muzeum Miasta Gdyni. Na jej kartach – najprawdopodobniej poczyniona ręką kierownika, a zarazem nauczyciela tej szkoły Jana Kamrowskiego – widnieje lakoniczny zapis: Wojsko Polskie³⁵. Adnotacja ta, sygnowana właśnie datą 13 lutego 1920 r., niekoniecznie musi jednak oddawać moment pierwszego kontaktu szwoleżerów z morzem. We wspomnieniach z 1930 r. głównodowodzący wówczas Frontem Pomorskim gen. dyw. Józef Haller pisał: *ostatnia strefa nadmorska została zajęta w dniach 4-go, 8-go i 10-go lutego 1920 r.*³⁶. Wprawdzie dalej czytamy: (...) w którym to dniu wojska polskie (...) pod moim dowództwem dotarły do morza, ale pamiętajmy, że poranek i wczesne przedpołudnie 10 lutego generał spędził nie na stanowisku dowodzenia, a w Gdańsku, skąd dopiero pociągiem wyruszył na zaplanowane wcześniej oficjalne uroczystości do Pucka³⁷. Wskazana przez gen. Hallera data 8 lutego pokrywa się natomiast z datą rozkazu, który otrzymał por. Z. Rozwadowski, co pozwala domniemywać słuszności tezy, do której również się przychyliam, że pierwsze zaślubiny z morzem mogły się odbyć w Gdyni, wraz z symbolicznym wjazdem w wody zatoki szwoleżerów 2 pułku³⁸. Do takiego rozumowania przychyliła się także Bogdan Skaradziński, pisząc: (...) zdaje się, pierwsza brzegu Bałtyku dopadła kawaleria, gdzieś między Oksywem, a Puckiem. Było to i tak dopiero 7 lub 8 II, w dwadzieścia dni od podjęcia pochodu. Przypadło na podjazd z 2. Pułku Szwoleżerów Rokitniańskich³⁹. Potwierdza to oczywiście sam por. Z. Rozwadowski: *Jakże bardzo byłem wtedy szczęśliwy, że los przeznaczył mi służbę w kawalerii, która od czasu wynalazku broni zmotoryzowanej była zawsze pierwszą*

³² W *Kronice 2 Pułku Ułanów Legionów Polskich i 2 Pułku Szwoleżerów Rokitniańskich* (red. T. Łękawski, Warszawa 1959) Gdynia jest wymieniana ledwie jako jeden z etapów przemieszczania się pododdziałów pułku w ramach Frontu Północnego. Na s. 22 czytamy: *styczeń 1920 r. – przekroczenie dawnej granicy niemieckiej w rej. m. Dobrzyń i objęcie Pomorza wzdłuż linii Dobrzyń–Golub–Wąbrzeźno–Grudziądz–Kościerzyna–Kartuzy–Wejherowo–Gdynia i Puck, gdzie w zaślubinach z morzem brał udział kombinowany honorowy szwadron*. O tym ważnym dla Gdyni fakcie nie wspomniano właściwie w żadnym przedwojennym zwartym wydawnictwie dotyczącym miasta i regionu. Nie ma o tym słowa również w pierwszej monografii miasta (*Dzieje Gdyni*, red. R. Wapiński, Gdynia 1980).

³³ K. Małkowski, *Zaślubiny z Bałtykiem...*, s. 36–38.

³⁴ *Idem*, *Bedeker Gdyński*, Gdańsk 2001, s. 11.

³⁵ Muzeum m. Gdyni, MMG/HM/I/1288, Lehrbericht für die Katholische Schule I Klasse Gdingen 11 VI 1917–24 VI 1922, rkp.

³⁶ J. Haller, *Jak wojska polskie...*, s. 59.

³⁷ Józef Haller (*Jak wojska polskie...*) napisał: *Dopiero przed pierwszą po południu dotarł pociąg do Pucka*.

³⁸ Potwierdza to W. Gogan (*op. cit.*, s. 89).

³⁹ B. Skaradziński, *op. cit.*, s. 317. Autor zaznacza jednocześnie: (...) *inną wersję, na własną chwałę, lansują ulani „krechowiacy”*.

w marszach wojennych. Obecnie również polscy ulani **pierwsi zblizali się do morza** (podkreślenie – M.K.), a wśród nich najpierwsi doszli Szwoleżerowie Rokitniańscy! (...) Z chwilą zbliżania się do morza nastrój w szwadronie robił się coraz bardziej uroczysty – słyszałem, jak oficerowie wyjaśniali szwoleżerom to dziwne dla nich zjawisko wypukłości morza, a podoficerowie już z dumą mówili, że **my go pierwsi za chwilę „zdobędziemy”** (podkreślenie – M.K.)⁴⁰. Wcześniej czytamy: Odbyło się to (...) w lutym 1920 r., w Gdyni, gdy pierwszy żołnierz polski, w zwartym szeregu, przejął oficjalnie polskie morze dla swego, od dwóch lat zaledwie, wolnego kraju. Oto jak te zdarzenia utrwały się w mej pamięci. Było to na cztery albo na pięć dni przed oficjalną uroczystością „Zaślubin Morza” przez gen. Hallera, w którym brały udział poczty sztandarowe i delegacje wszystkich jednostek armii zajmujących Pomorze⁴¹.

Wątpliwości jednak pozostają, gdyż Rozwadowski po latach napisał: W dniu, którego ściślej daty nie mogę już dziś określić, a którą zna na pewno Gdynia⁴². Zaraz jednak potem dodał: Po wyjściu szwadronu z wody, gdzie pobyt koni ze względu na zimno, nie mógł się przeciągać, przyszła kolej na moje przemówienie. W tych warunkach, gdy słowa same cisnęły się na usta, nie było ono trudne i po omówieniu doniosłości chwili wspólnie przeżywanej, zwróciłem się specjalnie do szwoleżerów ustawionych w rozwiniętym szwadronie nad brzegiem morza. I wtedy padło nad Wybrzeżem na pewno po raz pierwszy słowo ŚWIĘTO. Określiłem nim moment, w którym 1-wszy szwadron 2-giego Pułku Szwoleżerów Rokitniańskich **ma zaszczyt reprezentować pierwszy kontakt Armii Polskiej z Polskim Morzem** (podkreślenie – M.K.)⁴³. Nie ulega więc wątpliwości, że rtm. Rozwadowski również po latach był przekonany, że jego pododdział jako pierwszy nawiązał kontakt z Wybrzeżem i dlatego: (...) oświadczyłem wobec wszystkich cywilnych i wojskowych osób biorących w święcie, że ta uroczysta chwila tworzy od dziś stałą więź szwoleżerów z morzem, a tym samym zobowiązuje nas w pierwszym rzędzie do obrony polskiego morza, na co w imieniu Pułku składam jak najgorętsze przyrzeczenie⁴⁴.

1 szwadron 2 pułku szwoleżerów po zaślubinach z morzem w Gdyni. Na siwym koniu por. Henryk Jakubowski (BJ, przyb. 312/68)

⁴⁰ BJUJ, przyb. 312/68, s. 3.

⁴¹ *Ibidem*, s. 1.

⁴² *Ibidem*, s. 4.

⁴³ *Ibidem*.

⁴⁴ *Ibidem*.

Wątpliwości budzi również gen. Józef Haller, który – według adiutanta ppłk. Henryka Bagińskiego – po puckich uroczystościach 10 lutego udał się wraz ze ścisłym sztabem *na kwaterę do małżonków Banieckich w Zdradzie pod Puckiem. Generał po krótkiej rozmowie z gospodarzami i po wysłuchaniu helskich i kaszubskich anegdotek oraz zażyciu tabaki z różką, od krewnego gospodarza, rybaka, Kaszuby, pojechał na swoją kwaterę do Gdyni do emerytowanego księdza, Polaka, w willi „Stella Maris”⁴⁵. Gdy te informacje zestawimy z zachowanymi zdjęciami przedstawiającymi gen. Hallera na schodach dworku W. Kukowskiego w Kolibkach⁴⁶, datowanymi najczęściej na 11/12 lutego 1920 r. (lub też 13 lutego), wątpliwości mogą się pogłębić. Jeżeli założymy, że przyjazd do Gdyni odbył się po zmroku, a następnego dnia (11 lutego) z rana generał odbył lustrację Wybrzeża w Wielkiej Wsi⁴⁷, by po południu zaraz wyruszyć do Torunia⁴⁸, to wydaje się, że na kolejne uroczystości nie było czasu. Należy też zwrócić uwagę, że na zdjęciu nie ma szwoleżerów 2 pułku, lecz żołnierze batalionu morskiego, którzy do Pucka przybyli koleją. Do Kolibek mógł więc dowódca Frontu zawitać po drodze do Pucka, rano 10 lutego. *Na trasie Gdańsk–Puck pociąg poruszał się bardzo wolno, prawie na każdej stacji postój przedłużał powitania i wiwaty*⁴⁹. Poświadcza to w swojej relacji Eugeniusz Pławski, zaznaczając, że pociąg, na który został załadowany batalion morski stacjonujący dotąd w Toruniu, a który skierowano na Gdańsk specjalnie się nie spieszył⁵⁰. Niejako pośrednio potwierdza tę sytuację Maciej Rataj: *Mimo iż pociąg był umyślny (pierwszy cywilny pod kierownictwem polskim po pociągu wiozącym gen. Hallera), wleliśmy się niezmiernie pomалу, marznąc w nieopalonych wagonach przeszło dobie*⁵¹.*

Powszechną radość i emocje ogarniające kaszubską społeczność, wyrażającą się w uroczystych zgromadzeniach ludności i stawianych bramach powitalnych, uniemożliwiająca sprawny przejazd wspomina także E. Kurowski: (...) *następnego dnia tj. 10 lutego rano wyjechaliśmy krytym powozem do Pucka, drogą przez Mrzezino. (...) Po drodze w poszczególnych wsiach mijaliśmy ustawione bramy triumfalne, co jedna to ciekawsza. Zapamiętałem umieszczone na bramach fotografie Dmowskiego, Paderewskiego i Hallera, natomiast nie było obrazów z Piłsudskim*⁵². Panującą atmosferę wspomina również wykonujący rozkaz pójścia do Gdyni rtm. Rozwadowski: (...) *Doczekaliśmy wreszcie ranka. Na trasie marszu spotykały nas coraz to liczniejsze grupki ludzi. Witwały nas okrzykami radości. Z tymi objawami radości wciąż nie mogliśmy się jeszcze oswoić, chociaż od przekroczenia Drwęcy pod Dobrzykiem przez Kowalewo, Wąbrzeźno, Grudziądz, Kościerzynę, Kartuzy aż do Wejherowa wiele razy dziennie tarasowano nam drogę gościnnymi stołami, od których nieraz trudno było – niechcąc obrażać*

⁴⁵ Cyt. za: D. Duda, *Zaślubiny...*, s. 27–28.

⁴⁶ K. Małkowski, *Bedeker...*, s. 370.

⁴⁷ Zob. m.in. E. Ligocki, *op. cit.*, s. 210.

⁴⁸ Przyjmując, że zostały zrealizowane założenia „Programu przejścia wybrzeża” cytowane przez D. Dudę (*Zaślubiny...*, s. 14). Informacja ta znajduje potwierdzenie w pamiętnikach Macieja Rataja (*Pamiętniki 1918–1927*, Warszawa 1965, s. 83), który stwierdził, że delegacja rządowa wracała do Torunia i dalej do Warszawy po 48 godzinach.

⁴⁹ D. Duda, *Pierścień Hallera*, Gdańsk–Puck–Gdynia 1998, s. 15.

⁵⁰ E. Pławski, *Wspomnienia z marszu do morza w 1920 roku (spisane w Vancouver 15 marca 1960)*, „Nasze Sygnały” 1960, nr 1.

⁵¹ M. Rataj, *op. cit.*, s. 83. O uroczystych i długotrwałych powitaniach, zwłaszcza na Kociewiu i Kaszubach, zob. E. Ligocki, *op. cit.*, s. 208.

⁵² Cyt. za: K. Małkowski, *Zaślubiny z Bałtykiem...*, s. 30.

gospodarzy – odejść⁵³. Atmosferę pełną emocji i gościnności potwierdza na terenie ówczesnej Gdyni i okolicznych wiosek Edmund Pranga⁵⁴. Jest prawdopodobne, że taka brama triumfalna i zaproszenie do stołu przywitały generalski eszelon przy kościele w Kolibkach, a Haller nie omieszkał skorzystać z gościny właściciela Kolibek i złożył poranną wizytę w drodze na północ, tym bardziej że dworek był położony ok. 200 m od linii kolejowej i wtedy był pierwszym domostwem za granicą gdańsko-polską. I to właśnie zdarzenie zostało uwiecznione na dostępnych dzisiaj historykom fotografiach. Dzięki Kazimierzowi Małkowskiemu zachował się przekaz dotyczący pobytu Hallera w rejonie Gdyni. Edmund Pranga wspominał po latach, że w tym czasie również we wsiach leżących przy szosie gdańskiej i wejherowskiej czyniono przygotowania do przyjęcia gen. Józefa Hallera i Wojska Polskiego. Relacjonował: *Orszak gen Hallera przejeżdżał koło naszego domu około godziny 11-tej, tuż przed obiadem. Generał jechał na koniu wraz z ułanami z 2 pułku szwoleżerów (...). Generał zatrzymał się przed naszą bramą, a ja jako 8-letni chłopak podszedłem do niego, powiedziałem wcześniej wyuczony wiersz i wręczyłem generałowi świeży bochen swojskiego chleba, który wypiekła moja mama⁵⁵. Przekaz ten jednak nie wnosi nowych elementów do rozważań, gdyż autor (wówczas 8-latek) przyznaje dalej: *Dokąd udał się generał dalej, tego nie wiem. Przysięgam, że to co powiedziałem jest prawdą, choć zapamiętałem, jakby ten przejazd generała przez Cisowę miał miejsce w dniu zaślubin⁵⁶*. Wydaje się więc, że relacja ta potwierdzałaby jednak tezę o obecności generała w rejonie Gdyni 10 lub nie później niż 11 lutego 1920 r.*

Wyjaśnienie do końca istniejących wątpliwości wymaga jednak dalszych badań. Prawidłowa datacja historycznego dla Gdyni zdjęcia (oraz innych wykonanych w tych dniach), a także analiza innych źródeł pozwoli – być może – na podtrzymanie i uprawomocnienie się tezy, że pierwsze „zaślubiny z morzem” odbyły się Gdyni 7/8 lub 9 lutego 1920 r. Nie zmieni to wszakże faktu, że najważniejszym wydarzeniem tych dni pozostaną uroczystości „zaślubin” w Pucku 10 lutego. Za B. Skaradzińskim warto zauważyć: (...) *prawdy dziś nie dojsć; zarówno bowiem legenda, jak i historiografia zbyt mocno związały wyjście Polaków nad Bałtyk z uroczystymi i oficjalnymi „zaślubinami z morzem”, których w dniu 10 lutego – w imieniu narodu – dokonał ze swą liczną switą – wojskową i cywilną, gen. Józef Haller⁵⁷*.

Mariusz Kardas

⁵³ BJ, przyb. 312/68, s. 3.

⁵⁴ Zob. K. Małkowski, *Zaślubiny z Bałtykiem...*, s. 35.

⁵⁵ Cyt. za: *Ibidem*.

⁵⁶ *Ibidem*.

⁵⁷ B. Skaradziński, *op. cit.*, s. 317.